

Kazimierz Jagiellończyk – święty królewicz

5 października 2013

555 lat temu przyszedł na świat Kazimierz, drugi syn króla Kazimierza Jagiellończyka, wychowanek Jana Długosza, niedoszły król Węgier, przygotowywany przez ojca na następcę tronu, święty Kościoła katolickiego, patron Polski, Litwy i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Dzisiaj niewiele o nim pamięta, warto więc przypomnieć sylwetkę tego niezwykłego królewicza.

Kazimierz przyszedł na świat w Krakowie na zamku wawelskim w roku 1458. Od czterech lat jego ojciec, król Kazimierz Jagiellończyk, prowadził wyczerpującą i niezwykle ważną wojnę z Zakonem Krzyżackim, która miała potrwać aż do roku 1466, a znana jest nam dzisiaj jako wojna trzynastoletnia. Król zjechał do Krakowa na początku listopada, aby wziąć udział w uroczystości chrztu małego Kazimierza. Z pewnością cieszył się perspektywą krótkiego odpoczynku w gronie rodzinnym u boku żony Elżbiety. Małżeństwo króla było szczęśliwe, Elżbieta często towarzyszyła mężowi w jego podróżach po kraju i licznych pielgrzymkach, pomagała mu także w prowadzeniu spraw państwowych. Pochodziła ze znakomitego i bardzo wpływowego rodu Habsburgów, była córką Albrechta II, króla Niemiec, Czech oraz Węgier i siostrą Władysława zwanego Pogrobowcem, króla Czech i Węgier. Koligacje Elżbiety otworzyły wkrótce przed Kazimierzem Jagiellończykiem możliwość interwencji w sprawy wewnętrzne południowych sąsiadów.

Mały Kazimierz miał dwójkę starszego rodzeństwa – dwuletniego brata Władysława i roczną siostrę Jadwigę. Królewska para już wkrótce doczekała się kolejnych potomków – w 1459 roku przyszedł na świat Jan Olbracht, później jeszcze Aleksander, Zofia, Elżbieta, Zygmunt, Fryderyk, kolejna Elżbieta, Anna, Barbara i trzecia Elżbieta. Spośród pięciu braci królewicza

Kazimierza czterech zasiadło na tronach królewskich, nie bez powodu więc żona Kazimierza Jagiellończyka nazywana jest „matką królów”. Królewicz Fryderyk zaś został przeznaczony do stanu duchownego – był arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem Polski.

PIETAS, TRIVIUM, QUADRIVIUM I... ZAPRAWA WOJSKOWA

Królewicz Kazimierz do szóstego roku życia pozostawał pod opieką matki, ucząc się sztuki czytania i pisanie oraz pierwszych modlitw. Znacząca zmiana zaszła w jego życiu dopiero w roku 1467, kiedy to król, zdając sobie sprawę z wagi edukacji jego dzieci, powołał dla synów pałacową szkołę, ustanawiając ich pedagogiem... Jana Długosza. Szkoła zajmowała osobną część zamku wawelskiego, a oprócz dzieci króla pobierali tam nauki również synowie najważniejszych dostojników państwowych.

Program obowiązującego ówczesnie wychowania i nauczania możemy poznać dzięki powstałemu na dworze Jagiellonów traktatowi pedagogicznemu „O wychowaniu królewicza”. Ciekawym źródłem są również dwa teksty ofiarowane królewiczowi Kazimierzowi: skrócona kopia traktatu Eneasza Sylwiusza Piccolominiego (późniejszego papieża Piusa II) „O wychowaniu księcia” i podręcznik wiedzy wojskowej autorstwa żyjącego w IV w n.e. Wegecjusza.

Edukacja, jaką otrzymał młody królewicz Kazimierz, niewątpliwie wywarła ogromny wpływ na jego dorosłe życie. Jak pisze Piotr Skarga w „Żywotach świętych”, wychowanie królewiczów odbywało się w surowych warunkach: „skromnie jadali i ubierali się, musieli przyzwyczaić się do niewygód. Zwolennikiem surowego wychowania był [sam król] Kazimierz IV Jagiellończyk, z [którego] woli synowie pozostawali pod bezwzględny posłuszeństwem swego preceptora”.

Za podstawę w kształceniu młodych ludzi, a szczególnie przyszłego chrześcijańskiego władcy, uważano wychowanie

religijne, ponieważ „nic nie zjednuje bardziej dla władców serca ludów jak przekonanie o ich religijności”. Kluczowa była więc lektura Biblii... i to pod okiem nauczycieli. Atmosfera panująca na dworze również sprzyjała pogłębieniu religijności dzieci: Jagiellonowie codziennie uczestniczyli we Mszy Świętej, szczególną czcią otaczali relikwie Krzyża Świętego na Łysej Górze (św. Kazimierz odwiedził je kilkakrotnie) oraz obraz Matki Bożej w Częstochowie.

Jan Długosz nie zaniedbał jednak świeckiej edukacji swego wychowanka, realizując program siedmiu sztuk wyzwolonych, podzielonych na trivium i quadrivium. Kładł duży nacisk na naukę historii gdyż „staje się [ona] dla książąt ze wszech miar korzystna, ponieważ nie tylko zaznajamia ich z czynami i zapatrywaniem godnymi zapamiętania lecz i dlatego, że poznając przypadki i losy innych ludzi, książęta sami zaprawiają się do czynu. Wiedzieć tylko to, co dzieje się za naszych czasów, znaczy to samo co nigdy nie dorosnąć”. Św. Kazimierz poznawał więc dawne dzieje studiując dzieła Tytusa Liwiusza, Cezara, Salustiusza oraz żywoty świętych, opanować musiał również łacinę i język niemiecki, zapoznawano go z muzyką, astronomią, arytmetyką i matematyką.

Tak wszechstronne wykształcenie, bezcenne dla przyszłego władcy państwa, znalazło wyraz w mowach, wygłaszanych przez przyszłego świętego po łacinie na powitanie zagranicznych gości jego ojca, m.in. weneckiego poseła Ambrogio Contariniego, który w 1474 roku przejeżdżał przez Polskę w trakcie misji dyplomatycznej do Persji.

W edukacji przyszłych królów nie mogło też oczywiście zabraknąć lekcji fechtunku i ćwiczeń fizycznych, w których doskonalił uczniów Stanisław Szydłowiecki. Szczególnie zachęcano ich do udziału w łowach, przypominających w pewnym sensie wojnę i przyzwyczajających królewiczów do niewygód panujących w obozie wojskowym.

PRZERWANE DZIECIŃSTWO

Kiedy Kazimierz spokojnie pobierał niezbędne nauki pod okiem pedagogów, doszło do wydarzeń, które miały odmienić jego życie na zawsze. Pod koniec marca 1471 roku zmarł król Czech Jerzy z Podiebradów. Król Kazimierz postanowił wykorzystać tę szansę, aby osadzić Jagiellona na tronie trzeciego już europejskiego państwa. Opierając się na prawach swojej żony Elżbiety do korony św. Wacława wysunął kandydaturę najstarszego syna Władysława na króla Czech. Młody królewicz Kazimierz musiał niespodziewanie pożegnać na zawsze swojego starszego brata, który zasiadł na tronie w dalekiej Pradze i... przyjąć nową dla siebie rolę następcy polskiego tronu. Jednak nie był to jeszcze koniec niespodzianek. Dalsze wydarzenia miały brutalnie przerwać dzieciństwo Kazimierza i odcisnąć niezatarte piętno na jego charakterze.

Zachęcony czeskim sukcesem król Kazimierz zwrócił teraz baczniejszą uwagę na innego południowego sąsiada – królestwo Węgier. Tam prawa Jagiellonów do tronu zdawały się jeszcze silniejsze, bowiem oprócz przodków królowej Elżbiety koroną św. Stefana ozdobiono również w przeszłości skronie brata króla Polski Władysława zwanego Warneńczykiem. Obecnie królem Węgier był Maciej Korwin, jednak właśnie w 1471 roku zawiązał się spisek możnych przeciwko niemu, na czele którego stanął prymas Jan Vitez. Spiskowcy zaproponowali tron młodemu królewiczowi Kazimierzowi. Już 2 października wraz z 12-tysięczną armią Kazimierz opuszczał Kraków i wydawało mu się może, że żegna to miejsce na zawsze...

Kiedy armia Kazimierza dotarła do Budy dowódcy zorientowali się, że Maciej Korwin obwarował sąsiedni Peszt. Polacy, nie chcąc ryzykować otwartej bitwy, musieli wycofać się do Nitry. Okazało się wtedy, że spiskowcy wcale nie byli ani tak liczni, ani wpływowi jak się początkowo wydawało. Co gorsza, armia Kazimierza zaczęła topnieć z dnia na dzień. Niektórzy przechodzili na stronę króla Węgier, inni, głównie nieopłacani najemnicy, po prostu opuszczali obóz. Pod koniec grudnia sytuacja była już tak zła, że królewiczowi groziło okrażenie,

podjęto więc decyzję o odwrocie. Intrygująca przygoda skończyła się nie tylko rozczarowaniem i powrotem w niesławie. Kazimierz był zapewne świadkiem licznych okrucieństw i grabieży, jakich dopuszczali się jego żołnierze na bezbronnej miejscowej ludności. Trzynastoletni, wrażliwy, pobożny i wykształcony chłopiec musiał przeżyć to bardzo głęboko.

Do Polski dotarł w marcu 1472 roku, ale nie zatrzymał się w Krakowie. Przez kolejne trzy lata przebywał wraz ze swoim nauczycielem Janem Długoszem na zamku w Dobczycach, z dala od dworskiego gwaru i zamieszania. Tam musiał poradzić sobie z trudnymi doświadczeniami, jakie go spotkały, miał również czas na głębszą refleksję nad swoim życiem.

NASTĘPCA TRONU I ŚWIĘTOŚĆ W CODZIENNOŚCI

W roku 1475 Kazimierz zakończył etap teoretycznego kształcenia pod okiem pedagogów. Nadchodził moment, w którym następca będzie towarzyszyć ojcu w kierowaniu państwem, a nawet zastępować go i wyręczać w obowiązkach. Rozpoczął od licznych podróży po ogromnym państwie Jagiellonów. Wtedy właśnie Kazimierz po raz pierwszy zawitał na Litwę, spędzając w Wilnie Boże Narodzenie. Potem odwiedził Poznań, Mazowsze i świeżo odzyskane po pokoju toruńskim Prusy Królewskie, uczestniczył też w zjeździe generalnym w Piotrkowie.

W 1481 roku, dziesięć lat po feralnej wyprawie na Węgry, Kazimierza czekało kolejne trudne doświadczenie – kiedy przebywał wraz z ojcem na Litwie wykryto i udaremniono spisek na życie królewskiej rodziny. Wydarzenie to musiało wywołać niemały szok i stało się kolejnym przełomowym momentem w życiu Kazimierza. Przez kolejne dwa lata jego ojciec postanowił pozostać na Litwie, aby rozwiązać najbardziej palące problemy tego kraju, które leżały u podstaw spisku. W tym czasie Kazimierzowi powierzono niezwykle odpowiedzialne zadanie: miał sprawować w Polsce władzę namiestniczą. Oczywiście, nie był zdany tylko na własne siły, towarzyszyli mu bowiem doświadczeni doradcy, jednak powierzenie tak ważnego zadania

świadczyło o wielkim zaufaniu, jakim król darzył syna.

Okres sprawowania rządów namiestniczych okazał się najważniejszym w życiu młodego królewicza. Wtedy właśnie Kazimierz zaskarbił sobie szacunek poddanych osobiście doglądając spraw państwowych i nadzorując prace kancelarii. Wszystkim chciał zapewnić dostatnie i spokojne życie, czego dowodem jest zachowany do dziś list Kazimierza wysłany 11 lutego 1482 roku do Wrocławian, którzy skarżyli się na rozbójników napadających na kupców zdążających na jarmarki. Kazimierz zapewnił mieszczan, że zrobi wszystko, aby zapewnić kupcom bezpieczeństwo. Poddani widzieli więc, że królewicz zajmuje się wymierzaniem sprawiedliwości, nie zrzucając odpowiedzialności na innych i nie zasłaniając się młodym wiekiem czy brakiem doświadczenia. Zaskarbiło mu to wielki szacunek i miłość, które później zamieniły się w przekonanie o świętości. Przyczyniło się do tego również inne wydarzenie.

W tym samym roku, w którym Kazimierz został namiestnikiem, pojawił się projekt małżeństwa młodego królewicza z córką cesarza Fryderyka III Habsburga Kunegundą. Kazimierz miał odmówić, tłumacząc się... pragnieniem zachowania czystości. Ku zaskoczeniu i podziwowi współczesnych wytrwał w niej aż do śmierci, w przeciwieństwie do swoich braci, których reputacja pod tym względem pozostawiała wiele do życzenia.

W codziennym życiu, oprócz czystości, pokory i sprawiedliwości, dla Kazimierza bardzo ważna była pobożność. Wielokrotnie widziano go pogrążonego w głębokiej modlitwie, nawet rankiem, przed zamkniętymi jeszcze drzwiami świątyń. Jego ulubioną modlitwą była pieśń *Omni die dic Mariae*, której tekst, przepisany własnoręcznie przez Kazimierza, znaleziono w jego trumnie. Praktykował też liczne posty i umartwienia, pomagał ubogim, hojnie rozdawał jałmużnę. Starał się realizować pobożność w codziennym życiu, nie zaniedbując obowiązków państwowych.

Od wiosny 1483 roku Kazimierz znowu przebywał na Litwie. Pod

koniec tego roku, kiedy zatrzymał się w Grodnie, gwałtownie pogorszył się stan jego zdrowia – prawdopodobnie zapadł na gruźlicę. Powiadomiony o chorobie syna król Kazimierz przerwał obrady zjazdu generalnego, któremu przewodniczył w Lublinie i stanął w Grodnie 1 marca 1484 roku. Trzy dni później zaledwie 26-letni królewicz zmarł. Pochowano go w wybudowanej specjalnie przez jego ojca kaplicy w katedrze wileńskiej.

DŁUGA DROGA DO KANONIZACJI

Wśród współczesnych Kazimierz cieszył się opinią świętego, jednak jego proces kanonizacyjny toczył się długo. Oficjalne starania w tej sprawie rozpoczęto za panowania brata Kazimierza, króla Zygmunta Starego, wierzono bowiem, że wstawiennictwo królewicza u Boga i jego pomoc umożliwiły wojskom polskim zwycięstwo pod Orszą w 1514 roku i zdobycie Połocka w roku 1518, kiedy to święty miał się ukazać rycerzom wskazując dogodną przeprawę przez Dźwinę. Starania te poparł cesarz Maksymilian I Habsburg, przychylny kanonizacji krewniaka. Papież wysłał do Polski swojego legata Zachariasza Ferreriego, aby zebrał świadectwa świętości Kazimierza i spisał jego żywot, który w 1521 roku wydano w Krakowie drukiem.

Niestety, wkrótce potem zmarł przychylny Polakom papież Leon X, a niedługo później również Zachariasz Ferreri. Bieżące sprawy międzynarodowe przesłoniły przez najbliższe lata zarówno papieżom jak i władcom Polski sprawę kanonizacji Kazimierza. Odżyła ona na nowo dopiero kiedy zaangażował się w nią król Zygmunt III Waza, syn Katarzyny Jagiellonki, bratanicy Kazimierza. Zygmunt starał się o kanonizację królewicza, aby podkreślić swoje związki z Jagiellonami, tym samym wzmacniając swoją pozycję na polskim tronie. Wreszcie w 1602 roku papież oficjalnie zezwolił na praktykowanie kultu św. Kazimierza, a w dniach 10–12 maja 1604 roku przeprowadzono w Wilnie niezwykle wystawne uroczystości kanonizacyjne.

Św. Kazimierza uważano za patrona walk z państwem moskiewskim

i schizmatykami, gdyż miał poprosić ojca o wydanie zakazu stawiania nowych cerkwi na terenie państwa. Pamiętano również o pomocy, jakiej udzielił walczącym rycerzom polskim w latach 1514 i 1518. Mając to na uwadze, królowa Maria Kazimiera ufundowała w Warszawie kościół pod wezwaniem tego właśnie świętego, mający być wotum za zwycięstwo Jana III pod Wiedniem. Sanktuarium zaprojektował Tylman z Gameren, całość zaś była pomyślana jako mauzoleum rodu Sobieskich. Niestety, oryginalna budowla na Nowym Mieście nie przetrwała do naszych czasów, została bowiem doszczętnie zrujnowana podczas powstania warszawskiego, po wojnie jednak kościół odbudowano.

W ikonografii św. Kazimierz jest przedstawiany w mitrze książęcej z lilią i różańcem. Jego kult szerzyli z upodobaniem jezuici, gdyż żywot tego świętego, młodego, możnego i dobrze wykształconego chłopca stanowił nieoceniony przykład w nauczaniu młodych pokoleń. Kazimierza uznano patronem młodzieży litewskiej, a także Rzeczypospolitej Obojga Narodów i Litwy, dołączył też do patronów Polski.

Święty królewicz jest czczony również poza granicami dawnego państwa Jagiellonów. W 1636 roku został on patronem... Palermo na Sycylii, jego relikwie znajdują się w Neapolu, a także we Florencji w bazylice św. Wawrzyńca, dla której uzyskał je z Wilna książę Cosimo III Medici. Św. Kazimierz jest również jednym z patronów Zakonu Maltańskiego. W Stanach Zjednoczonych kult św. Kazimierza zapoczątkowali i rozwinęli emigranci polscy już w pierwszej połowie XX wieku.

ŚWIĘTY Z KRÓLEWSKIEGO DOMU

Warto więc przypomnieć sylwetkę królewicza Kazimierza, szczególnie, że w chwili kanonizacji był on jedynym świętym wywodzącym się z dynastii panujących w średniowiecznej Polsce. Wśród Piastów możemy wprowadzić znaleźć kilka kobiet wyniesionych na ołtarze, jednak tylko jedna z nich, błogosławiona Salomea (zm. 1268) wywodziła się z rodu panującego w naszym kraju, a na dodatek jej kult zatwierdzono

dopiero w drugiej połowie XVII wieku. Święta Jadwiga Śląska, kanonizowana już w roku 1267 żona Henryka Brodatego, pochodziła z bawarskiego rodu Andechs. Św. Kinga, żona Bolesława Wstydliwego, córka króla Węgier Beli IV, została kanonizowana dopiero... w roku 1999 przez papieża Jana Pawła II. Kult jej siostry, Jolenty Heleny, żony księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego, zatwierdzono w wieku XIX. Święta Jadwiga Andegaweńska została wyniesiona na ołtarze też dopiero 8 czerwca 1997.

W średniowiecznej Europie do chwały ołtarzy często wnoszono założycieli państw, którzy wprowadzili podległe im krainy na arenę międzynarodową. W Czechach był to św. Wacław (zm. 929 lub 935), na Węgrzech św. Stefan, pierwszy król tego kraju (zm. 1038), na Rusi św. Olga (zm. 969) i św. Włodzimierz Wielki (zm. 1015), w Norwegii zaś św. Olaf (zm. 1030). Kanonizowano również władców państw od dawna istniejących i cieszących się dużym prestiżem – zaszczyt ten spotkał np. króla Francji Ludwika IX (zm. 1270) już dwadzieścia siedem lat po śmierci. Tymczasem w Polsce świętym nie został ani żaden z założycieli państwa, czyli Mieszko I lub Bolesław Chrobry, ani żaden król szczególnie zasłużony w późniejszych czasach. Św. Kazimierz jest więc w naszej historii postacią wyjątkową.

Autor: Monika Juzepczuk

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Borkowska Urszula, *Dynastia Jagiellonów w Polsce*, PWN, Warszawa 2011;
2. Borkowska Urszula, *Pobożność rodziny św. Kazimierza*, „*Analecta Cracoviensia*”, 16 (1984), s. 23–43;
3. Kumor Bolesław, *Św. Kazimierz wśród patronów emigracji polskiej i jego kult w chrześcijaństwie zachodnim*, „*Analecta Cracoviensia*”, 16 (1984), s. 57–71;

4. Prokop Krzysztof Rafał, Św. Kazimierz Jagiellończyk, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008;
5. Przybyszewski Bolesław, Spotkanie ze św. Kazimierzem, „Analecta Cracoviensia”, 16 (1984), ss. 95–133;
6. Rabikauskas Paulius, Święty Kazimierz patron Litwy, Wydawnictwo WAM, Kraków 1997;
7. Rożek Michał, Św. Kazimierz – patron Rzeczypospolitej Obojga Narodów, „Analecta Cracoviensia”, 16 (1984), ss. 113-139.